

Marcin Bauer

Uniwersytet Łódzki

## Obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego w wybranych pamiętnikach z XVII wieku

W artykule przedstawiono literackie obrazy ukazujące różne aspekty życia w Wielkim Księstwie Litewskim podczas wojny z Rosją na początku lat 60. XVII wieku. Zostały zestawione trzy relacje pamiętnikarskie, których autorzy należeli do różnych grup społecznych i reprezentowali odmienne punkty widzenia: Bogusława Kazimierza Maskiewicza – ziemianina doświadczającego moskiewskiej okupacji, Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego – młodego wówczas towarzysza chorągwi husarskiej hetmana polnego litewskiego oraz Jana Antoniego Chrapowickiego – przedstawiciela politycznej elity, późniejszego wojewody witebskiego. Celem artykułu jest skonfrontowanie literackich wizualizacji tych samych wydarzeń w obrębie najpowszechniej uprawianego w XVII wieku gatunku prozy narracyjnej. Słowa kluczowe: literatura polska, pamiętnikarstwo, barok, Wielkie Księstwo Litewskie, XVII wiek, wojna moskiewska 1654–1667.

Wiek XVII był w dziejach polskiej prozy narracyjnej czasem bujnego rozkwitu form pamiętnikarskich. Liczne konflikty zbrojne, w których Rzeczpospolita Obojga Narodów uczestniczyła w ciągu tego stulecia sprawiły, że wśród utworów zaliczanych do tego rodzaju piśmiennictwa zdecydowanie dominują relacje wojenne. Prawdziwą falę pamiętników zainspirowały krwawe walki toczone na terytorium Korony i Litwy za panowania króla Jana Kazimierza: z powstańcami Chmielnickiego, z Rosją i ze Szwedami.

Dla mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego wojna moskiewska z lat 1654–1667 była doświadczeniem najbardziej tragicznym. Przyniosła długotrwałą okupację kraju i zniszczenia na niespotykaną dotąd skalę, obejmujące doszczętne złupienie i spalenie Wilna w sierpniu 1655 roku. Dramatyczne wydarzenia znalazły odzwierciedlenie w wielu pamiętnikach i diariuszach. Celem niniejszego artykułu jest skonfron-

utowanie trzech tekstów odnoszących się do wydarzeń toczących się na Litwie na początku lat 60. XVII wieku. Ich autorami byli mieszkańcy Księstwa<sup>1</sup>. Szczególną uwagę skierowana została na aspekt literackiej wizualizacji świata oraz zestawienie odmiennych punktów widzenia autorów, reprezentujących trzy różne perspektywy postrzegania zdarzeń: osiadłego ziemianina doświadczającego grozy okupacji, młodego towarzysza chorągwi husarskiej oraz dworzanina królewskiego i polityka pozabawionego przez wojnę rodowych włości<sup>2</sup>.

Bogusław Kazimierz Maskiewicz, autor pierwszego z omawianych pamiętników, pochodził ze średniozamożnej szlachty osiadłej na Nowogródczyźnie, był synem pułkownika husarskiego i pamiętnikarza Samuela Maskiewicza. Przed wybuchem powstania Chmielnickiego służył na dworze Bogusława Radziwiłła, zaś doświadczenie wojskowe zdobywał w prywatnej chorągwi Jeremiego Wiśniowieckiego, a później regularnej chorągwi husarskiej wchodzącej w skład armii hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła, z którą wziął udział w bitwie pod Łojowem. Służbę zakończył prawdopodobnie po ożenku w 1654 roku i osiadł w rodzinnym Serweczku pod Nowogródkiem. Tam też w 1659 roku zastała go ofensywa kniazia Iwana Chowańskiego. Z powodu braku koni nie wrócił już do wojska i na czas okupacji rosyjskiej pozostawał w swoim dworze. Pierwszej połowie „szczęśliwego” 1660 roku poświęcił późniejszy z dwóch swoich pamiętników (pierwszy dotyczył młodości autora, czyli służby dworskiej, oraz początkowych lat walk z Kozakami na Ukrainie)<sup>3</sup>.

Narrator omawianych wspomnień „wojnę moskiewską w Wielkim Księstwie Litewskim będącą” przedstawia z perspektywy reprezentanta całej społeczności ziemiańskiej swej prowincji, co często pod-

<sup>1</sup> O wojnie w Wielkim Księstwie Litewskim pisali nie tylko Litwini, lecz także liczni pamiętnikarze pochodzący z Korony, m.in. Jan Chryzostom Pasek, Jakub Łoś i Mikołaj Jemiołowski.

<sup>2</sup> Obszerniejsze analizy pamiętników B. K. Maskiewicza i J. W. Poczobuta Odlanickiego można znaleźć w pracy: M. Bauer, *Z dziejów batalistyki polskiej. Studia nad pamiętnikami wojennymi z XVII w.*, Kraków, 2007.

<sup>3</sup> Zob. A. Sajkowski, [wstęp], *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, Wrocław, 1961; T. Wasilewski, Maskiewicz Bogusław Kazimierz h. Odrowąż, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Kraków, 1975, s. 119; omawiany pamiętnik zachował się w rękopiśmiennej kopii przechowywanej w BJ (sygn. Akc. 23/57).

kreśla przywołując piastowany przez siebie wysoki urząd ziemski – marszałka oszmiańskiego. Opisywane przez Maskiewicza wydarzenia stają się w pamiętniku raczej świadectwem zbiorowych doświadczeń szlachty nowogródzkiej, niż indywidualnych przeżyć. Panorama utworu jest dość szeroka – autor przedstawia zarówno te wypadki, które widział na własne oczy, jak i te o których jedynie słyszał (w tej grupie mieszczą się przede wszystkim informacje o ruchach wojsk oraz przebiegu bitew i potyczek). Stworzeniu plastycznej, żywej opowieści, łączącej rozległy plan toczącej się wojny z wąskim planem narracji osobistej, służy przemyślana struktura kompozycyjna pamiętnika, w której można wyodrębnić wprowadzenie, właściwą relację i zakończenie.

Wojenna rzeczywistość okupowanej Nowogródzчины ma w relacji Maskiewicza wymiar metafizyczny – konflikt Rzeczypospolitej z Rosją to ziemskie starcie sił boskich i szatańskich<sup>4</sup>. Elementy takiej religijnej stylizacji można znaleźć w wielu opisach scen batalistycznych zawartych w pamiętniku. Przykładem może być fragment dotyczący szturmów wojsk moskiewskich na twierdzę w Lachowicach, bronioną przez oddziały litewskie:

Tegoż dnia przed zachodem słońca kapitan moskiewski, co świeżo z piechotą przyszedł, hardzie przypuściwszy szturm do zamku lachowickiego, ale sromotnie potraciwszy ludzi, odstąpić musiał. W nocy zaraz Chowański<sup>5</sup> wolny szturm przypuścił, ale tej drabiny, którą młynarz horodyjski zrobił, nie mogli żadną miarą dla wielkości maszyny prowadzić. Wprzód jednakże ten młynarz trzykroć obszedłszy wkoło zamku surową nicią opasał. Ale szatan nic przeciwko mocy Bożej nie mógł dokazać, bo się potężnie bronili i wielką szkodę w nieprzyjacielu czynili, że i wtenczas z konfuzją odstąpić musiał.<sup>6</sup>

<sup>4</sup> Zjawisko podkreślenia religijnego wymiaru wojen toczonych przez państwo polsko-litewskie w XVII wieku jest widoczne nie tylko w pamiętnikach, ale również w ówczesnych dziełach *stricte* literackich. Niewątpliwie wpływała na to okoliczność, że u każdego z wielkich wojennych przeciwników Rzeczypospolitej (Szwecji, Rosji, Turcji i wśród Kozaczyzny) dominowało inne wyznanie niż katolicyzm.

<sup>5</sup> Książ Iwan Andrejewicz Chowański (zm. 1682) był dowódcą wojsk moskiewskich operujących na Litwie w 1660 r.

<sup>6</sup> B. K. Maskiewicz, *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewczów*, oprac. A. Sajkowski, Wrocław, 1961, s. 300.

Centralnym elementem pamiętnikarskiej wizualizacji szturmu na zamek nie jest więc tutaj bohaterska postawa obrońców, ale fiasco „szatańskich” zaklęć młynarza wspierającego Rosjan, którego wcześniej Maskiewicz przedstawił jako czarownika.

W relacji marszałka oszmiańskiego boskiej opieki doświadczają nie tylko oddziały walczące z najeźdźcą. Roztacza się ona również nad samym pamiętnikarzem, który upatruje jej nie tylko w tym, że udało mu się w zdrowiu doczekać oswobodzenia Nowogródzczyzny przez wojska polskolitewskie. Dostrzega ją także w sprawach osobistych, a zwłaszcza w szczęśliwym uchronieniu majątku przed rabunkiem:

Spalono mi w Sewreczu dwór mój, swiron, gumna etc. A że tam jeszcze jedna jama była z słoniną i innym mięsiwem, o którym się już chłopci dowiedziawszy powiedzieli Moskwie, Moskwa też temu rada gotuje się to wybrać. Ostrzeżono mię jakoż [...], że przedzielił przecię z łaski Bożej tych, co mię w tym uszkodzić myśleli. Ale strach było przyjechać do domu, bo naścianych tak białych głów, jako mężczyzn poddanych moich zastaliśmy niemało, których psy rozwłoczyły [i] jadły, że nie było komu pochować.<sup>7</sup>

Opisowi pomyślnego dla autora pamiętnika uprzedzenia moskiewskich łupieżców towarzyszy wstrząsający obraz ich okrucieństwa wobec nieoljalnych i chciwych chłopów. Sporadyczne wprowadzanie przez Maskiewicza takich właśnie naturalistycznych scen jest cechą charakterystyczną jego relacji, służy podkreśleniu zagrożenia, w jakim sam się znalazł w czasie, gdy rozgrywały się przedstawione w utworze wydarzenia.

Punktem kulminacyjnym przekazu jest scena zwycięskiej dla Polaków i Litwinów bitwy pod Połonką, stoczonej z wojskami Chowańskiego 28 czerwca 1660 roku. Jej konsekwencją było wyparcie Rosjan z Nowogródzczyzny. Przebieg starcia, który pamiętnikarz, jak sam zresztą przyznaje, znał jedynie z opowiadań, został opisany zgodnie z przyjętym dla całej relacji zamysłem stylizacyjnym:

Znacznie Pan Bóg hardość nieprzyjacielską stał, bo jako pierwszym impetem wsiadli nasi nieprzyjaciela, tak ani mu się poprawić dali; co tylko było Moskwy na

<sup>7</sup> Ibid., s. 300.

tej stronie przeprawy, to wszystko legło na placu. Starszyzna tylko uszła za przeprawę do piechoty, której wybornej było sześć tysięcy samego cara ulubionej. Widząc jaśnie wielmożni ichmość panowie wodzowie wielką łaskę Bożą nad sobą poszli wałem za przeprawę, która lubo była bardzo topka i nieprzebyta, a to tak Pan Bóg wszystko wojsko przeniósł, że jakoby po twardej opoce poszli wszyscy. A lubo nie mocnym poczem, bo tylko chorągwi 7 (zmieszawszy kozackie między husarskie) skoczyło na 6000 piechoty wybornej moskiewskiej, którą tak wycięli, że i noga nie uszła. Jazda widząc to z starszyzną moskiewską w nogi. Tamże kto mógł, dojeżdżał swego.

Tę tak prędką i niespodziewaną z łaski Bożej wiktoryją nad nieprzyjacielem otrzymawszy, pola tak połańskie, jako i nasze aż do samego Niemna trupem usławszy, wciąż za uciekającym ostatkiem nieprzyjaciela nasze wojska poszły. Za co niech będzie imię Pańskie pochwalone na wieki. Amen.<sup>8</sup>

Na pamiętnikarski obraz bitwy składają się zatem dwa elementy: podkreślenie bohaterstwa mniejszych liczebnie wojsk Rzeczypospolitej oraz świadectwo widzialnego działania Opatrzności, która nad nimi czuwa. Opis cudu na grząskiej przeprawie przez rzekę jest zwieńczeniem wyłaniającego się z utworu Bogusława Kazimierza Maskiewicza obrazu ziemi nowogródzkiej z czasu półrocznej okupacji moskiewskiej. Jest to obraz tragicznych doświadczeń obcego najazdu, po którym wbrew wszelkim przeciwnościom nadchodzi wyzwolenie.

Autor kolejnego z prezentowanych pamiętników, Jan Władysław Poczobut Odlanicki, pochodził z powiatu wilkomierskiego. Po odebraniu podstawowego wykształcenia został w 1658 roku skierowany przez starszych braci, opiekujących się nim po śmierci ojca, do służby w powiatowej chorągwi pancernej pospolitego ruszenia. Po dwóch latach walk ze Szwedami na Żmudzi i z Rosjanami w województwie trockim, opuścił pospolite ruszenie, by zaciągnąć się we cztery konie do chorągwi husarskiej hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego. W jej szeregach spędził z przerwami 9 lat, uczestnicząc między innymi w ofensywie białoruskiej roku 1660 i w nieudanej wyprawie króla Jana Kazimierza na Zadnieprze w latach 1663–1664. Wraz z resztą swojej jednostki przystąpił także do niesławnej pamięci Związku Święconego<sup>9</sup>, potępiał jednak

<sup>8</sup> Ibid., s. 303.

<sup>9</sup> Związek Święcony (*Nexus Sacer*), zawiązany w czerwcu 1661 r. pod przywództwem Stefana

należących do niego radykałów, którzy splamili się zabójstwem hetmana Gosiewskiego. Po kilkunastu latach od zakończenia służby wojskowej spisał pamiętnik, którego przeważającą część poświęcił przygodom wojennym i działalności konfederackiej w ramach Związku<sup>10</sup>.

Z relacji Poczobuta Odlanickiego wyłania się obraz ogarniającej Litwę wojennej pożogi zupełnie odmienny od tego, który znaleźliśmy w pamiętniku Bogusława Kazimierza Maskiewicza. Nie jest to dla autora czas nieustannego strachu o życie, połączonego z nadzieją wyzwolenia. Wiłkomierski husarz wspomina wojnę z nostalgią za chwilami minionej młodości i brawury. Dążąc do stworzenia wyidealizowanego autoportretu, bagatelizuje typowe dla żołnierskiej służby zagrożenie życia, podkreśla zaś płynące z niej korzyści. Taka postawa pamiętnikarza nie dziwi, gdyż właśnie na wojnie udało mu się zdobyć majątek oraz zasłużyć sobie na uznanie magnackich dowódców, które w późniejszych latach otworzyło mu drogę do kolejnych urzędów ziemskich w swoim powiecie. Sceny z kampanii wojennych odmalowuje więc lekko, z dystansem właściwym dla weterana. Przykładem tego może być opis niefortunnego wyboru przez wojska litewskie miejsca na rozbięcie obozu:

*Die 14 praesentis*<sup>11</sup> przyszło i tamtej dywizyje<sup>12</sup> wojsko spod Dzisny nad Naczę rzeczkę [...] i stanęli wyżej od nas, nad samą rzeką. Co Moskwa postrzegłszy,

Świderskiego, oprócz żądań wypłaty zaległego żołdu, wysunął także postulaty polityczne, broniąc *liberum veto* i sprzeciwiając się wprowadzeniu elekcji *vivente rege*, do czego usilnie dążyła królowa Ludwika Maria. Do najbardziej niesławnych czynów konfederatów należało zamordowanie jesienią 1662 r. hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego i litewskiego marszałka Związku Kazimierza Żeromskiego, po wykryciu ich kontaktów z królową. Po zaspokojeniu żądań finansowych i podpisaniu ugody w Jaworowie w lipcu 1663 r. konfederację rozwiązano; szerzej o konfederacjach wojskowych tego czasu zob. E. Janas, *Geneza Związku Święconego, Studia z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Wrocław, 1988; oraz A. Rachuba, *Konfederacja kmieciowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa, 1989.

<sup>10</sup> Zob. A. Rachuba, Poczobut Odlanicki Jan Władysław h. Pogonia (Zdarbożec), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, Kraków–Wrocław, 1982, s. 51–52; Idem., Wstęp, J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa, 1987; rękopiśmienny oryginał pamiętnika znajduje się w zbiorach Lwowskiej Naukowej Biblioteki im. W. Stefanyka (АННБУСр, sygn. 3084).

<sup>11</sup> 14 sierpnia 1661 r.

<sup>12</sup> Pamiętnikarz pisze o tzw. dywizji prawego skrzydła wojsk litewskich, dowodzonej przez hetmana wielkiego Pawła Jana Sapiechę (w odróżnieniu od dywizji lewego skrzydła, którą dowodził hetman polny Wincenty Gosiewski i do której należała jego chorągiew husarska).

jak noc nastąpiła, naprowadzili dział, moździerów i piechot gwałt. Nazajutrz, skoro rozedniało, jęli z wielkim grzotem dobry dzień niezwyczajno dawać, że też bez wstydu jęli z szałasów swoich w las uciekać i bez sprawy, tylko kto co porwał, jak z ognia. Jakoż ubito ludzi z towarzystwa kilkunastu i koni [...]. Gdzie na nich zaprawiwszy się, jęli i nam dokuczać, lubo [myśmy] od brzegu trochę dalej stali. Że nie na równinie, nie mogli celu wziąć dobrego, jednak macano po szałasach i po pałubach, że czasem poszedłszy do pałuba od tej myszki niezwyczajnej działowej nalazł worki popsute, na której zatrzymanie nie wiem jakiego by przybrać kota. Przeciemy nie ustępowali [...]. Codziennie tego nasłuchaliśmy się, póki z nami w sąsiedztwie stali.<sup>13</sup>

Autor realizuje powyżej, dostrzegalny w całym utworze, zamysł autokreacji. Służy temu zestawienie tragicznych dla innych skutków nieprzyjacielskiego ostrzału z komizmem panicznej ucieczki z namiotów nagich i nieprzygotowanych do walki towarzyszy, dodatkowo wzmocnionym metaforą o myszce i kocie. Lekceważąc lęk przed śmiercią przedstawia się czytelnikowi jako żołnierz doskonały, który sam nie zna strachu.

Również inaczej niż Maskiewicz, Poczobut Odlanicki nie unika eksponowania własnego udziału w przywoływanych w pamiętniku wydarzeniach (jeśli oczywiście w nich uczestniczył). Liczne opisy bitew konstruuje według powtarzalnego schematu, zgodnie z którym po przedstawieniu ogólnej sytuacji ścierających się wojsk przechodzi do wąskiej, indywidualnej perspektywy narracyjnej, opowiadając o swoich dokonaniach i przygodach. Ilustruje to fragment pamiętnika poświęcony bitwie nad rzeką Basią, która rozegrała się 8 października 1660 roku:

Die 8 praesentis<sup>14</sup>, z północka, nabożeństwo wszyscy wysłuchawszy, a Panu się Najwyższemu poruczywszy, wyszły wojska w pole i stanęły w szyku, jakem wyżej nadmieniał, ukopawszy przed sobą pięć szańców, w których armata była zasadzona i z częścią piechoty. Gdzie, skoro dzień począł oświecać ziemię, zaraz jm. pan hetman<sup>15</sup>, stojąc już w placu w pogotowiu z wojskiem, posłał do Dołhorukiego<sup>16</sup> trębacza, aby wyszedł z taboru i stawiał pole do krwawego boju.

<sup>13</sup> J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa, 1987, s. 152–153.

<sup>14</sup> 8 października 1660 r.

<sup>15</sup> Paweł Jan Sapieha (1610–1665), hetman wielki litewski w latach 1656–1665.

<sup>16</sup> Książ Jurij Aleksiejewicz Dołgoruki (1600–1682) był głównym dowódcą wojsk moskiewskich w wojnie z Rzeczpospolitą w latach 1660–1662 i 1664–1666.

Gdzie też nic nie bawiąc, [...] na przybliżeniu swoim prędkim ku nam uderzył z dział dwudziestu pięciu, krzyżową sztuką, lubo też i nasi, nie dłużąc się jemu, wzajem ze dwudziestu dział uderzyli. Po takim tedy przywitaniu i zamieszaniu niektórych szeregów, rozkazano się chorągwiom i nam w imię Boże potykać. Przy zagranu do tańca wojskowe a różne muzyki, O gloriosa śpiewając i Jej sobie na pomoc wzywając, z wesołym sercem, po benedykcji kapłańskiej, potkaliśmy się najpierw stojąc na lewym skrzydle. Nie bez wielkiej szkody nasze uczyniliśmy, za łaską Bożą, dużą dziurę w nieprzyjacielu, a zatem też i wszystkie wojska jęły się mocno potykać, że też i nam, po wtóre potkawszy, przyszło na nieprzyjacielu pod tabor pojechać. Kto miał na czym, to gonił, a ja żem piechotą zostałem, ledwie mi się mógł od ziemi salwować, gdy mi rumaka pode mną zabito, który gdy się porwał od ziemi, będąc postrzelonym, noga mi w strzemienu uwięzła tak, iż mię jak trupa już końmi deptano. Jakoż cudownym kształtem łaska mię Pańska w tak ciężkim razie dźwignęła, że mi się but z nogi zemknął, a jam się też ociuwszy, co prędzej garnął do swoich nazad. Gdzie, gdy mi dodano mierzynka<sup>17</sup>, tamemże się na ten plac obrócił, ażem trochę dalej zastałem konia już leżącego i ze wszystkiego odartego, przez com miał na złotych sześćset szkody [...].<sup>18</sup>

Opis ten zawiera wszystkie cechy charakterystycznej dla Poczobuta Odlanickiego postawy narratora-bohatera. Czynności narracyjne są tu prowadzone z punktu widzenia osoby wszechwiedzącej, doskonale zorientowanej w taktycznym wymiarze bitwy. Po wprowadzeniu czytelnika w przebieg starcia pamiętnikarz przechodzi od pierwszoosobowej narracji w liczbie mnogiej do opowiadania w liczbie pojedynczej, co jest sygnałem przejścia od planu ogólnego sceny do planu bliskiego, czyli planu własnej osoby. Podobnie jak w poprzednim przykładzie widać u autora dążenie do zbagatelizowania niebezpieczeństwa, w jakim się znalazł. Pamiętnikarz osiąga ten efekt zamykając cały epizod informacją o poniesionych przez siebie stratach materialnych, która zastępuje właściwą konkluzję opowiadania o bitwie.

W prezentacji pamiętnikarskiego obrazu burzliwego na Litwie początku lat 60. XVII wieku warto wskazać na jeszcze jeden fragment relacji Poczobuta Odlanickiego. Jest to zbeletryzowana opowieść o za-

<sup>17</sup> Koń roboczy, pociągowy.

<sup>18</sup> J. W. Poczobut Odlanicki, op. cit., s. 142–144.

mordowaniu przez radykalnych konfederatów ze Związku Święconego hetmana polnego Wincentego Gosiewskiego, któremu zarzucano wspieranie forsowanych przez dwór królewski zmian ustrojowych:

[...] jadącemu w lektyce [hetmanowi Gosiewskiemu] wprzód w łeb strzelić chciał Chlewiński, aż go Nowoszyński [...] odwiódł dając racyją, że jest ksiądz – niech się dysponuje. I tak zatrzymawszy lektykę rozkazali [hetmanowi] wysiąść z wozu, powiadając krótką a straszną oracyją, że „całego wojska jest wola taka, abys już więcej W.M. nie żył”. Na co odpowiedział nieboszczyk jm. pan podskarbi<sup>19</sup>: „Dla Boga! Mości panowie bracia, proszę, chciejcie mię prowadzić do wojska, niechaj mię sądzą. Jeśli co winien, sam ściagnę szyję moją pod miecz katowski, gdyż ja będąc hetmanem tak wiele lat najmniejszego pacholika W.M. bez sądu nie stracił, a W.M. mnie, hetmana, tak chcecie zabijać?” Odpowiedzieli: „Już to być nie może inaczej, dysponuj się W.M. kiedy chcesz, masz kapłana, bo my dalej certować<sup>20</sup> racyjami z W.M. nie będziem”. Dopiero nieboszczyk rzekł zapłakany: „Nie może być inaczej, Mości Panowie, nie może, nie może, nie może!”, [a] obróciwszy się do swoich przytomnych, tak wiele rzekł: „Bądźcie łaskawi bracia, widzicie jako hetman umiera”. A wtem przyklęknąwszy, z kwadrans, albo pół godziny dysponował się. A potem krzyknęli na księdza: „Nie baw popie, bo się i tobie dostanie”. [...] Tamże ksiądz ledwie klusem odbiegł od pomienionego jm. pana podskarbiego, któremu – *Dies irae* mówiącemu – w łeb strzelono. Gdy padł na ziemię drugi raz w pół uderzono z pistoletu i tak nieszczęśliwie wieku swego, przez złych synów zapamiętałego sumienia i przez złą radę, dokonał; któremu daj Jezu wiekuiłą światłość. To się złe działo pod Ostrynią, w bok drogi, po prawej ręce, z Wilna jadąc.<sup>21</sup>

Poczobut Odlanicki, chociaż jak większość szlachty był przeciwny wzmocnieniu władzy króla i wprowadzeniu elekcji *vivente rege*, w swoim pamiętniku stworzył literacki obraz śmierci hetmana nacechowany wyraźnym potępieniem jej sprawców. Mimo różnic poglądów politycznych darzył Gosiewskiego głębokim szacunkiem jako swojego najwyższego dowódcę w regularnym wojsku i nominalnego rotmistrza swojej chorągwi<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Wincenty Gosiewski od 1652 roku był również podskarbis wielkim litewskim.

<sup>20</sup> Spierać się, dyskutować.

<sup>21</sup> J. W. Poczobut Odlanicki, op. cit., s. 177–178.

<sup>22</sup> Nominalnego, bo podczas pierwszych lat służby pamiętnikarza faktyczne rotmistrzostwo sprawował w niej porucznik Adam Maciej Sakowicz, wojewoda smoleński (Gosiewski w latach 1658–1662 przebywał w moskiewskiej niewoli).

Opowieść o jego zamordowaniu, skonstruowana przecież na podstawie relacji innych osób (być może nawet świadków, bo pamiętnikarz przebywał wówczas niezbyt daleko od miejsca zdarzenia) wyraźnie wartościuje osoby dramatu: godności hetmana przeciwstawiona jest nikczemność jego zabójców.

Z utworu Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego wylania się więc obraz mimo wszystko szczęśliwego czasu oswobodzenia Litwy od najeźdźców, który młodemu wtedy pamiętnikarzowi stworzył wykorzystane przezeń możliwości poprawy statusu majątkowego i awansu do wyższej warstwy stany szlacheckiego. Na obrazie tym kładzie się cień wewnętrznej niezgody w kraju, ale nie przesłania on pozytywnej wymowy relacji, która dokumentuje powolny, ale widoczny proces odzyskiwania sił przez państwo wyniszczone kolejnymi wojnami.

Ostatni z omawianych autorów, Jan Antoni Chrapowicki, reprezentuje elitę polityczną Wielkiego Księstwa Litewskiego drugiej połowy XVII wieku. Jego ród zaliczał się do najzamożniejszych wśród średniej szlachty i mógł poszczycić się niepoślednimi koligacjami. Do bliższych krewnych Chrapowickich należeli Tarnowscy i Hlebowicze, zaś dalsze związki łączyły ich nawet z Sapiehami. Dzięki tym koneksjom późniejszy autor diariusza mógł zdobyć, nieczęste już w XVII wieku, zagraniczne wykształcenie (studiował w Paryżu, Amsterdamie i Padwie) oraz rozpocząć karierę dworską przy wsparciu kasztelana wileńskiego Mikołaja Hlebowicza. W roku 1640 został wybrany posłem na sejm z województwa witebskiego, a w 1646 ze smoleńskiego. Pod koniec panowania Władysława IV Wazy związał się z dworem królewskim jako sekretarz podskarbiego litewskiego Gedeona Tryzny. Działalnością poselską zajmował się aż do kapitulacji Smoleńska przed Rosjanami w październiku 1654 roku. Lata „potopu” spędził z dala od swych dóbr, które zostały zajęte przez wschodnich najeźdźców, rezydując między innymi w oddanych mu pod zarząd królewskich w okolicach Mińska i w gościnie u Radziwiłłów na Podlasiu. W tym okresie, wiążącym się dla niego z odsunięciem od głównego nurtu życia politycznego, przystąpił do spisywania diariusza osobistego, który obok łacińskiego pamiętnika Albrychta Stanisława Radziwiłła jest uważany za bardzo cenne źródło do historii politycznej

siedemnastowiecznej Litwy. Pracę nad diariuszem Chrapowicki kontynuował aż do ostatniego roku życia, uwzględniając w nim szczytowy etap swojej kariery, zwieńczonej w 1669 roku zdobyciem godności senatorskiej, czyli urzędu wojewody witebskiego<sup>23</sup>.

Relacja Chrapowickiego z omawianego tu okresu różni się sposobem istotny od dwóch wcześniej prezentowanych tekstów. Główna różnica tkwi w jej odmienności gatunkowej — dzieło późniejszego wojewody jest dziennikiem tworzonym na bieżąco (lub z perspektywy kilku dni), a nie pamiętnikiem właściwym, napisanym po upływie kilku lub kilkunastu lat od wydarzeń, których dotyczy. Fakt ten wpływa na stopień rozbudowania narracyjnego poszczególnych wpisów dziennych. W diariuszu są one zwarte i prawie nie zawierają charakterystycznych dla pamiętników elementów beletryzujących opowiadanie. Od Maskiewiczza i Poczobuta Odlanickiego Chrapowickiego odróżnia także uzależniona od jego pozycji perspektywa relacji: patrzy on na wojnę niejako z boku, nie odczuwając bezpośrednio zagrożenia dla życia i majątku. Dostrzega jej skutki, ale nie czyni z niej głównego tematu swojego diariusza. Ilustruje to wpis dotyczący podróży przez miejsce stoczony kilka tygodni wcześniej bitwy pod Połonką:

21. S<sup>24</sup> – Pokarm we wsi, ale teraz i kołu nie masz w mile [za] Słonimem. Na Połonkę jechałem, pod którą potrzeba była naszych z Chowańskim die 28 junii. Oglądałem wszystkie miejsca, znaczna wiktoryja z tego nieprzyjaciela, bo lubo 30 kopców osypano trupa pełnego, jednak pola i po drogach wszędzie sroga rzecz tego. Nocowałem w Starej Myszy, gdzie spalono. Dzień takiz jako wczora.<sup>25</sup>

Najistotniejszym, powracającym w największej liczbie wpisów, elementem części diariusza poświęconej omawianemu okresowi, są wzmian-

<sup>23</sup> Zob. R. Mieniecki, Chrapowicki Jan Antoni h. Gozdawa, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków, 1937, s. 437–439; T. Wasilewski, Wstęp, J. A. Chrapowicki, *Diariusz. Część pierwsza: lata 1656–1664*, oprac. i wstęp T. Wasilewski, Warszawa, 1978; rękopis I części diariusza, która obejmuje omawiany okres, znajduje się w BJ (sygn. 4438).

<sup>24</sup> Sobota, 21 sierpnia 1660 r.

<sup>25</sup> J. A. Chrapowicki, op. cit., s. 256.

ki o odbywanych przez autora podróżach oraz o wymianie korespondencji z członkami dworu i senatorami. Nie zaskakuje to u diarysty, który szuka swojej szansy na powrót do czynnej polityki. Częstymi tematami notat są również opisy zjawisk pogodowych i astronomicznych. Bywają one bardzo precyzyjne, nierzadko zawierając liczne elementy wizualnej charakterystyki przedmiotu:

7. Pn<sup>26</sup> – Respons przyniósł mi mój posłaniec od jm. pana kanclerza W. Ks. Litewskiego<sup>27</sup> z Wylkowyszek. Ten posłaniec w drodze będąc widział na godzinę przede dniem, nad gwiazdą prosto stojącą do góry miotłę *ad aestivum orientem*<sup>28</sup>, która tylko z pół godziny trwała, co z nim oraz siła ludzi widziało. Dzień bardzo jasny, srodze mroźny z wiatrem północnym.

8. W<sup>29</sup> – Tę ekshalacją<sup>30</sup> widziałem i sam z innymi przede dniem tej nocy przeszłej na dole jako gwiazda, a z niej jako pręt prosto stojący na końcu na kształt miernej miotły, czasem tylko sam pręt, czasem więcej niż na łokieć, czasem mniej wzwwyż, a było to właśnie między wschodem letnim i północą.<sup>31</sup>

Autor diariusza nie pomija także innych osobliwości litewskiego krajobrazu. Zajmują go one bardziej, niż wieści z odległych już frontów wojny z Rosją:

9. N<sup>32</sup> – [...] Wczora jadąc z Ejsmontów przed Brzostowicą większą w mili pokazał chłop kamień dziurawy na pagórku, udając, że gdy kto szalony trzy razy przez tę dziurę przelezie, coraz po trzykroć w koło obchodząc kamień, tedy zaraz szaleć przestanie, czego siłą przykładów komprobował<sup>33</sup>. Nie jest kamień właśnie, ale raczej opoka i miejsce jest wapniste. Na tym kamieniu i w okolicy rośnie ziele ku karczozszkom podobne, to od febry leczy doskonale, jako ten chłop udawał [...].<sup>34</sup>

<sup>26</sup> Poniedziałek, 7 lutego 1661 r.

<sup>27</sup> Krzysztofa Zygmunta Paca.

<sup>28</sup> Na południowy wschód.

<sup>29</sup> Wtorek, 8 lutego 1661 r.

<sup>30</sup> Wyziew.

<sup>31</sup> J. A. Chrapowicki, op. cit., s. 280.

<sup>32</sup> Niedziela, 9 września 1663 r.

<sup>33</sup> Potwierdzał.

<sup>34</sup> J. A. Chrapowicki, op. cit., s. 422.

Powyższe przykłady nie są reprezentatywne dla całego utworu, obejmującego prawie trzydzieści lat. Dobrze pokazują jednak odmienność postrzegania wydarzeń omawianego okresu przez autora, dla którego wojna była głównie przeszkodą w politycznej karierze, a nie bezpośrednim, pełnym grozy i niebezpieczeństw doświadczeniem. Relacja Chrapowickiego ma dość niejednolity charakter – najbardziej rozbudowane narracyjnie są bowiem te partie tekstu, w których jego autor-narrator znajduje się w samym centrum opisywanych wydarzeń. Dotyczą one lat późniejszych od omawianego tu okresu, gdy autor diariusza należał do ścisłego otoczenia króla i pełnił istotne funkcje państwowe.

W toku powyższych rozważań zostały ze sobą zestawione trzy bardzo różne spojrzenia na ten sam niewielki wycinek historii Wielkiego Księstwa Litewskiego. Porównanie to wskazuje, że głównymi czynnikami determinującymi obraz świata pojawiający się w pamiętniku jest sytuacja autora-narratora, jego indywidualny punkt widzenia i perspektywa, z której przedstawia opisywane wydarzenia. Odrębność owych obrazów jest istotnym argumentem w dyskusji nad kwestią literackości dawnych przekazów pamiętnikarskich, która dotychczas nie została jednoznacznie rozstrzygnięta.

Marcin Bauer

## Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės vaizdai kai kuriuose XVII amžiaus memuaruose

### *Santrauka*

Straipsnis skirtas Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės istorijos vaizdams keliuose XVII a. memuaruose. Daugiausia LDK memuarų ir dienoraščių sukurta per auringus XVII a. antros pusės įvykius. Aptariami kūriniai, parašyti XVII a. septinto dešimtmečio pradžioje, kovų prieš rusų antpuolį ir karinės konfederacijos laikotarpiu. Lyginama, kaip tuos pačius įvykius vertino trijų skirtingų tekstų autoriai: okupaciją patyręs dvarininkas, husarų kavaleristas ir per karą realią valstybės pareigūno valdžią praradęs ambicingas politikas. Straipsnyje pirmiausia aptariami vėlesnieji (iš dviejų išlikusių) Boguslovo Kazimiero Maskevičiaus memuarai. Jų autorius, prieš Chmelnickio sukilimą kovojusios etmono Jonušo Radvilos armijos veteranas, įsikūręs Naugarduko krašte, kaip dvarininkas žvelgė į 1660 m. įvykius – rusų okupaciją ir jos pabaigą po Pauliaus Jono Sapiegos ir Stepono Čarneckio pergalingo puolimo. Kitas aptariamas tekstas – iš Ukmergės pavieto kilusio, lauko etmono Vincento Gosevskio husarų kavalerijos būryje minėtu laikotarpiu tarnavusio Jono Vladislovo Počobuto-Odlanickio memuarai. Počobutas Odlanickis dažnai buvo pačiame vaizduojamų įvykių sukuryje, t. y. pats dalyvavo kare su Rusija, buvo didžiausios Lietuvoje karinės konfederacijos – Pašventintos sąjungos – dalyvis. Paskutinis kūrinys – karaliaus sekretoriaus ir Vitebsko vaivados Jono Antano Chrapovickio dienoraštis. Šis tekstas skiriasi nuo ankstesniųjų tiek pasakojimo pobūdžiu, tiek struktūra – tai nuoseklus asmeninis dienoraštis. Jame XVII a. septintą dešimtmetį vaizduoja LDK politinio elito atstovas, kuris į okupaciją ir karą žvelgia tarsi iš šalies, saugioje tremtyje, toli nuo priešų užimtų pavaldėtų dvarų.